

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok IX NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA 1931. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 284

Samobójstwo kupca łódzkiego, oskarżonego o zniewolenie 11-letniej dziewczynki Powiesił się on w swym mieszkaniu na haku, wbitym do ściany

(dg) W maju r.b. zawiadomiono policję łódzką, że 53-letni Robert C., kupiec, zamieszkały przy ulicy 6 Sierpnia zniewolił jedenastoletnią dziewczynkę i zaraził ją chorobą weneryczną.

Robert C., jak ustaliło dochodzenie, przed kilkunastu laty rozwiódł się ze żoną i wyemigrował do Ameryki. W Ameryce spędził cztery lata i przez ten okres zdołał zaoszczędzić poważniejszą sumę pieniędzy. Gdy powrócił do Łodzi, wynajął mieszkanie w domu przy ulicy 6 Sierpnia i zajął się handlem.

Robert C. lubił się bawić. Każdego wieczoru sprowadzał on do swego mieszkania młode dziewczęta, częstował je wódką i likierami. W maju b. r. w Alejach Kościuszki zawarł znajomość z pewną 15-letnią dziewczyną, córką robotnika łódzkiego, którą również zaprosił do siebie.

Dziewczynka ta pozostała u niego do rana i po kilku dniach sprowadziła mu 11-letnią uczennicę szkoły powszechnej, za co otrzymała pieniężne wynagrodzenie.

Gdy nazajutrz dziewczynka opowiedziała o wszystkim rodzicom, ci zwrócili się do policji. Zniewoloną dziewczynkę poddano oględzinom lekarskim, która wykazała, że została zarażona chorobą weneryczną.

Kupiec został aresztowany.

Przed pięciu tygodniami wypuszczono go z więzienia i po złożeniu odpowiedniej kaucji. Termin sprawy sądowej został wyznaczony na dzień 23 b. mies.

Robert C., po wyjściu z więzienia, wpadł w melancholję. Stronił on od ludzi i całymi dniami przesiadywał samotnie w swym mieszkaniu.

Przed kilku dniami porozumiał się on z jednym ze swych znajomych i poprosił go, by udał się z nim do adwokata, któremu powierzył swoją sprawę. Zna-

jomy ów zgodził się mu towarzyszyć i przyrzekł, że przyjdzie do niego w sobotę około godziny 5-ej popołudniu.

Gdy wczoraj przyszedł o oznaczonej porze, zastał drzwi mieszkania C. zamknięte. Tknęty złem przecuciem, wezwał dozorcę i polecił mu wyważyć drzwi.

W mieszkaniu było zupełnie ciemno.

Gdy zapalono światło elektryczne, ujrzał Roberta C. wiszącego na haku, wbitym do ściany.

Desperata natychmiast odcięto od sznura. Nie dawał on już żadnych oznak życia. Wezwane pogotowie zdołało jedyne ustalić zgon.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo policyjnych.

Porozumienie partji rządowych w Anglii Mac Donald rozpoczyna akcję wyborczą rządu

London, 11 października.
(Telegram własny)

(t) Wczoraj odbywały się narady pomiędzy partjami rządowymi nad sprawą

mi wyborczem. Osiągnięto porozumienie, które unieemożliwi wystawienie podwójnych kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych.

Mac Donald udał się wczoraj wieczorem do północnej części kraju, gdzie rozpocznie akcję wyborczą rządu.

Największą sensacją dnia dzisiejszego było ustąpienie syna Lloyd Geor'ga z zajmowanego stanowiska wiceministra przemysłu i handlu.

Przypuszczają, iż w ślad za synem pójdzie ojciec, który wycofa się całkowicie z życia politycznego.

Śmierć, ziejająca z dwóch torów Z pod lokomotywy na jednym torze dostał się pod pociąg na drugim

Częstochowa, 11 października

Zwrotniczy kolejowy Józef Śliwakowski, zamieszkały w Jackowie pod Ceklinowem, odprowadzał wczoraj swe dzieci na stację do Ceklinowa, skąd miały one pojechać do szkoły. W czasie przechodzenia przez tor Śliwakowski nie spostrzegł zbliżającego się pociągu towarowego. Na krzyk dzieci zwrotniczy cofnął się, wpadł jednak pod manewrującą na drugim torze lokomotywę. Lokomotywa uderzyła Śliwakowskie

go w głowę, odrzucając go w bok, poczem znów go szarpnęła, wskutek czego nieszczęśliwy dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obydwie nogi.

Dzieci przerażone wypadkiem z krzykiem pobiegły do domu. Maszynista zatrzymał lokomotywę, a nadbiegli kolejarze wydobyli z pod kół okrwawionego Śliwakowskiego.

W czasie przewożenia go do szpitala zwrotniczy zmarł. Osierocił on żonę i 5 dzieci.

Strajk w hutach śląskich? Kongres rad robotniczych i urzędniczych poważnie dziś decydującą uchwałę

Katowice, 11 października

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu trwa zatarg między przemysłowcami śląskimi, a pracownikami. W związku z

tem odbędzie się dziś t. j. w niedzielę kongres rad robotniczych i urzędników hut żelaza. Na zebraniu tem zostanie prawdopodobnie uchwalony strajk.

Zamordował bestjalsko kochankę i jej półroczne dziecko

Berlin, 11 października.
(Telegram własny)

(t) W miejscowości Hirschberg maszynista Bachou zamordował w bestjalski sposób swą kochankę 27-letnią Martę Grosse, oraz jej półroczne dziecko. Bachou, który był żonaty starał się

o rozwód. Sąd berliński jednak jego prośbę odrzucił.

Bachou znalazł się w sytuacji bez wyjścia i w końcu postanowił zgładzić swą kochankę.

Bestjalski morderca—po dokonaniu zbrodni—zbiegł i nie został ujęty.

Policja niemiecka zaczyna likwidować bojówki hitlerowskie

Berlin, 11 października.
(Telegram własny)

(t) Na zasadzie nowego rozporządzenia wyjątkowego wydanego przed kilku dniami policja przystąpiła do likwidacji bojówek hitlerowskich.

Wczoraj w kilku większych miastach przeprowadzono rewizje w lokalach partyjnych przyczem skonfiskowano znaczne zapasy broni.

Pięć t. zw. klubów hitlerowskich zamknięto.

Już ukazał się № 24
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Złoto w Danii?

Złotodajna żyła odkryta
tarskomo w miasteczku
nadmorskiem

Kopenhaga, 11 października.
(Telegram własny)

(t) Z miasteczka nadmorskiego Fuglebjerg donoszą, iż podczas kopania w ogrodzie natrafiono na złotodajną żyłę.

B. poszukiwacz złota i geolog, który zbadał na miejscu piasek, stwierdził, iż zawiera on duży procent złota.

Ludność miasteczka żyje wobec tego od wielu dni w niezwykle zdenerwowaniu i nie dopuszcza nowych poszukiwaczy złota, którzy przybywają do Fuglebjerg z rozmaitych części kraju.

Samobójstwo znanego adwokata wiedeńskiego

Wiedeń, 11 października.
(Telegram własny)

(t) Wczoraj popełnił samobójstwo znany adwokat wiedeński dr. Paul Kaiserfeld.

Kaiserfeld od dłuższego czasu cierpiał na wadę serca i z tego powodu nie mógł wykonywać swego zawodu.

Po południu podczas nieobecności żony ubrał się we frak ślubny i wystarzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Agitatorzy komunistyczni ujęci na dworcu w Katowicach

Katowice, 11 października

Wczoraj wieczorem wyjawdowcy straży granicznej zatrzymali na dworcu w Katowicach dwóch osobników, którzy dźwigali ciężką walizę. Jak się okazało osobnikami tymi byli Bolesław Peplach i Marjan Plachociński.

W walizce znaleziono około 80 klg. bibuły komunistycznej, przemyconej z Niemiec do Polski. Bibuła ta przeznaczona była dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Katastrofa lotnicza w Meksyku

Meksyk, 11 października.
W Toluca spadł samolot, przyczem 5 osób poniosło śmierć.

Edison w agonii

London, 11 października.
Edison dogorywa. Wielki wynalazca stracił dziś przytomność, a od wtorku nie przyjmuje pożywienia.

Piąty krążownik niemiecki

opuszczony na wodę

Wilhelmshafen, 11 października.
(Telegram własny)

(t) Dziś opuszczony został na wodę nowy krążownik niemiecki „Leipzig”. Jest to już piąty krążownik wybudowany w Niemczech od czasu zawarcia traktatu wersalskiego.

Krążownik „Leipzig” urządzony jest według najnowszych wymagań techniki i posiada cztery działa 15 centymetrowe oraz kilka mniejszych dział.

Kawa brazylijska za węgiel kamienny

London, 11 października.

Rząd brazylijski zamierza się pozbyć wielkich zapasów kawy, których nie można sprzedać wskutek kryzysu w ten sposób, że projektuje zamianę kawy na węgiel kamienny.

Briand przepada za pieczonym drobiem...

..a Berthelot lubi jasne piwo.-- Jak ministrowie francuscy spędzili podróż do Berlina

(y) Pewna pasażerka opowiada o wycieczkach, jakie odbyła w wagonie sypialnym w którym Laval i Briand opuszczali Berlin.

— Gdy we wtorek rano oczekiwałam a dworcem Zoo na pociąg kurjerski, którym miałam udać się do Akwizgranu, nie przeszło mi nawet przez myśl, iż podróż da mi tyle ciekawych i sensacyjnych wrażeń. Do Charlottenburgu podróż odbywała się normalnie. Na stacji Charlottenburg, ku memu zdumieniu, pociąg, który zwykle omija tę stację, nagle zatrzymał się. Do pociągu przyczepiono cały szereg wagonów, do których nie liczone tłumy przypuścili formalny szturm.

Zaintrygowana tem niezwykle wywarzeniem, wyszłam z wagonu. Znalazłam się wśród olbrzymiej masy ludzkiej, która mnie tłoczyła się grupa panów, wszyscy oni pragnęli dostać się do wagonu restauracyjnego. Usłyszałam jakiś nieski głos: „Vite, vite, mademoiselle”, i nim zdążyłam się zorientować, znalazłam się w kuchni wagonu restauracyjnego „Mitrop”. Stamtąd wypchnięta zostałam przez tłoczającą się masę do specjalnie zarezerwowanego przedziału dla niepalących. Wyczerpana w najwyższym stopniu osunęłam się na pierwsze lepsze krzesło. Rozległ się gwizdek lokomotywy i pociąg począł opuszczać hale dworcowa. Dopiero teraz przytomniłam sobie, iż zostawiłam bagaż w wagonie. Przedewszystkiem jednak postanowiłam wyjaśnić, co się tu właściwie dzieje.

W przedziale znajdowało się mniej więcej 18 panów oraz dwie damy. Jak się wydawało wszyscy się dobrze znali, prowadzili niezwykle ożywioną rozmowę w języku francuskim. Nareszcie udało mi się rozwikłać tę zagadkę. Znajdowałam się w tym samym wagonie, w którym Laval i Briand odbyć mieli większą część swej podróży. Otoczenie moje stanowili dziennikarze francuscy.

W zarezerwowanym oddziale dla palących, dostępu do którego czujnie strzegł uroczyste ubrany o majestatycznym wyglądzie pan, zajęło miejsce 7-miu panów. Przy jednym ze środkowych stołów zasiadli Laval i Briand. Kelner, pełen najwyższego szacunku, obsługiwał dostojnych gości. Nieustannie kroczył tam i z powrotem starszy wytworny pan; był to specjalny adjutant, przydzielony ministrom w czasie podróży. Wydawał on ciągle naczelnemu kontrolerowi zarządzenia, jak naprzykład:

— Dla pana ministra Brianda, proszę sporządzić wszystkie potrawy bez soli.

Przypadkowo pozostawił drzwi od przedziału otwarte. Była godzina 9 i pół rano. Usłyszeliśmy, jak monsieur Berthelot, generalny sekretarz prezydenta republiki francuskiej zamówił: „une biere Munich blonde”.

Zaledwie kelner postawił kufel piwa, Briand przed nosem Berthelota wypróżnił go jednym haustem do dna.

Ciekawy był widok podczas postojów na stacjach. Wszędzie niezliczone tłumy tworzyły żywe barjery. Ludność witała gości francuskich wybuchami spontanicznych owacji. W tym powszechnym entuzjazmie największy udział brała młodzież szkolna, której pełno było na wszystkich dworcach.

Dziennikarzom pozwolono jechać w zarezerwowanym przedziale tylko do Hannoveru. Musieli oni ustąpić miejsce honorowej eskortie cudzoziemskich gości. Wśród nowych pasażerów znajdował się umundurowany urzędnik francuskiej kolei północnej oraz szereg urzędników policji kryminalnej.

W miarę zbliżenia się do granicy wzmagali się coraz bardziej entuzjazm oczekujących na stacjach tłumów. Najbardziej serdecznie witano ministrów w Zagłębiu Ruhry. Na każdej stacji wszyscy pasażerowie opuszczali pociąg, aby rzucić okiem do wnętrza wagonu „Mitropy”.

O godzinie 12 ministerom podano

obiad. Okna były opuszczone. Podano pieczony drób, dla Brianda zaś cielece filet. Wtem rzucił on okiem na apetyczną pieczeń gęsią i, odsunawszy swoją porcję ze słowami: „Takiej pokusie nie potrafię się oprzeć!”, kazał sobie również podać porcję pieczeni.

Podczas długotrwałej podróży dokonano niezliczonej ilości zdjęć fotograficznych. Niezwykła wesołość wybuchła wśród zgromadzonych tłumów, gdy w Bochum pewien odważny fotograf praso wy, nie zastanawiając się wiele, postawił swój aparat na stole przy którym mini-

strawie spożywali posiłek. Ministrowie zapytali tylko: „Pour quel journal?”.

Przypadkowo byłam świadkiem, jak Briand i Laval zastanawiali się nad tekstem telegramu, który mieli wysłać z Akwizgranu do Brüninga. Ministrowie długo zastanawiali się nad redakcją depeszy, skreślając oraz uzupełniając tekst.

W Akwizgranie ministrowie zostali niezwykle serdecznie powitani przez francuska i belgijską kolonję oraz otrzymali moc kwiatów, ozdobionych wstęgami na rodowem.

Zbyt późno wstajemy i kładziemy się spać

Z tego względu szereg państw wprowadza u siebie t. zw. letni czas

(m) Po wojnie tylko niektóre państwa zachowały t. zw. czas letni, polegający na tem, iż w kwietniu wskazówki zegarowe w całym państwie przesuwane zostają o godzinę anprzód, a w październiku cofane są o godzinę w tył.

W okresie wojny czas letni obowiązywał również w Polsce. Wprowadzili go okupanci-niemieccy. Po odzyskaniu niepodległości na terenie całej Polski zaczął obowiązywać czas wschodnio-europejski, a od 1 czerwca 1922 — czas środkowo-europejski. Czasu letniego w Polsce się nie wprowadza.

Istnienie czasu letniego sięga początkami swymi dawniejszych czasów. Benjamin Franklin był pierwszym, który zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia czasu letniego. Pomysł ten na sunęła mu pewna noc w czasie której bawił u znajomych. Wrócił do domu o trzeciej nad ranem, a gdy się obudził o godz. 6. „zdziwiony” był nie tylko tem, że już weszło słońce, lecz także tem, że jest już zupełnie widno. W dniu 5 kwietnia 1784 roku zamieścił on w paryskim „Journalu” artykuł, zatytułowany „Oszczędność”. Pisał on w nim co następuje:

„Śpiemy za długo przy świetle słonecznym, a wieczorem za długo siedzi-

my przy świetle świecy. Niepotrzebnie więc spalamy kosztowne światło wieczorem, a rano, przez późne wstawanie, tracimy światło słoneczne”.

Myśl Franklina, niezastosowana w życiu, podjął w roku 1907 architekt londyński William Willet. Zdaniem jego, ludność latem późniejszą się zawsze o 1 godzinę na dobę. Rozpoczął on tedy kampanję za ustanowieniem t. zw. czasu letniego. Sprawą tą zainteresował się parlament, który wyłonił specjalną komisję do zbadania tej sprawy. Jednak dopiero po 8 latach, t. j. w czasie wojny europejskiej, projekt czasu letniego zyskuje sankcję prawną, na mocy billu z dnia 17 maja 1916 roku. W cztery dni później wszystkie zegary na terenie W. Brytanji zostały przesunięte o godzinę. Wśląd za Anglią idzie Austria, Dania, Niemcy, Turcja, Holandia, Italia, Francja, Portugalia, Szwecja, Rosja, Stany Zjednoczone.

Po wojnie szereg państw zarzucił czas letni. Utrzymał się on tylko w Anglii, Francji, Belgii, Holandji, Kanadzie, Nowej Zelandji i Meksyku. Wszystkie te kraje w dniu 4 października przesunęły swe zegary napowrót na godzinę wstecz.

Gabinet figur woskowych

Woskowy Briand, Laval, Curtius i Brüning

(y) Popularne, wszechświatowej sławy postacie znane są nam przeważnie z niezliczonych fotografii, ukazują się one często na ekranie filmu dźwiękowego, głos ich słyszymy przez radio. Jednak taką popularność w dzisiejszych czasach zdobyć może każda utalentowana gwiazda filmowa lub wybitny bokser.

Prawdziwa wiekopomna, nigdy nieprzemijająca sława najsłynniejszych postaci historycznych zostaje utrwalona po wsze czasy jedynie w panopticonach. Jednak niezliczone są gabinety figur woskowych, stanowiących autentyczną pamiątkę dawno minionych okresów historycznych.

W Paryżu najbardziej znane jest „Musée Grevin”, ponury lokal na Montmartre. Od samego rana aż do północy rol się tam od niezliczonych gości prowincjonalnych. Przed oczami zwiedzającej publiczności przesuwają się w barwnym kalejdoskopie pod postacią figur woskowych najodleglejsze okresy dziejów ludzkości, poczynając od biblij i cesarza Nerona. Każda epoka znajduje się w specjalnej szklanej skrzyni, niektóre zaś nie posiadają tych skrzyń, wobec czego bohaterowie z wosku, którzy je reprezentują sprawiają bardziej bezpośrednie i żywe wrażenie.

Jeśli zapragnęlibyśmy na podstawie historycznych figur, znajdujących się w „Musée Grevin”, scharakteryzować poglądy polityczne właściciela panopticonu, musielibyśmy niewątpliwie dojść do przekonania, iż jest on zaczerpniętym monarchistą. Ludwik XVI prezentuje się tam da-

leko bardziej imponująco, niż przywódca rewolucji, najsilniejsze zaś wrażenie sprawia postać Napoleona. Okoliczność tę należy przypisać temu, iż cesarzowie i królowie nadają się lepiej do panopticonu, niż skromni przedstawiciele republiki.

Zato na samym progu panopticonu wita przybylszów woskowa postać prezydenta republiki Doumera. Biała broda i czerwona wstęga legii honorowej nadaje temu dostojnemu panu jeszcze więcej do stojeństwa i majestatu. Po lewej i prawej stronie od prezydenta na czarnym podjumu znajdują się z jednej strony Laval i Brüning, z drugiej zaś Briand i Curtius. Brüning trzyma w ręku pustą teczkę do aktów, jakby dla podkreślenia, iż ta karta historii nie została jeszcze zapisana.

Jakiś gość z prowincji, z zainteresowaniem oglądający powyższą grupę 4-ch ministrów, przedstawiającą najbardziej aktualne i doniosłe wydarzenie ostatnich dni, zwraca się nagle do dyrektora sali, siedzącego obok na krześle, pragnąc zasięgnąć pewnych informacji. Nie otrzymuje jednak żadnej odpowiedzi: dyrektor bowiem jest również figurą woskową.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Kącik dla pań.

Moda nie uznaje... kryzysu

(x) W obecnym sezonie jesiennych wyścigów w Berlinie, powszechną uwagę wzbudziły nowe i oryginalne pomysły wielkich firm konfekcyjnych. Pogoda wprawdzie nie dopisywała i biedne manekiny porządnie marzły, deflując przed licznymi zebranymi, wytworną publicznością swe sine, mimo obfitości użycia preparatów Coty'ego, buzie i zacierwienione noski.

Publiczność jednak, a w szczególności panie bardziej interesowały się kreacjami magazynów, aniżeli tem, co się dzieje na torze. Przeważały płaszcze aksamitne. Bronzowe, lila i czarne przybrane bogato futrem. Bronzowe i białe płaszcze z oryginalnie tkanej wiedeńskiej welny, również przybrane futrem zwracały powszechną uwagę.

Zdaje się zresztą, że piękne panie nie interesują się wcale żadnymi ekonomicznymi sprawami, a kwestja kryzysu w modzie wogóle nie istnieje. Futra... futra... futra, we wszelkich odmianach i gatunkach, rozmaite warjanty futer. Długie płaszcze z kołnierkami o oryginalnym kroju, płaszczyki sportowe, ściągnięte w tali szerokim paskiem, ślicznie wyglądały na wysokich i smukłych sylwetkach.

Zakieciki futrzane w różnych odmianach, a nawet futrzane... kostjmy. Piękne sealskinowe futro z gronostajowym kołnierzem i takąż maleńką mufką budziło sensację dnia. Należałoby jeszcze kilka słów poświęcić mufkom. Małe, średnie i bardzo duże futra w kolorze przybrania płaszcza są obecnie lansowane przez duże domy konfekcyjne. Za przyjęciem tej mody naszych babek przemawia bardzo wiele okoliczności. Przedewszystkiem żadna rękawiczka nie zdoła tak zabezpieczyć od chłodu wypieszczonej rączki pięknej pani, jak właśnie mufka. Poza tem w mufkach dziejszych dyskretnie ukryte są normalne torebki, tak: że chusteczka, kluczyki, puderniczka i inne niezbędne akcesoria kobiecej urody znajdują tam wygodne pomieszczenie. Mufki noszone są nawet do sukiennych płaszczyków i kostjumów, a krzykiem mody jest coś z sylwetki na szyi babek. Duża mufka i wąski z tegoż futra szalik w kształcie krawatki.

Ogólny zachwyt budziła smukła sylwetka ulubionej divy filmowej, Marji Paudler w pięknym płaszczu z breitszwanców bogato obramowanym chin-chilla. Na wyróżnienie zasługiwały: krótki zakieciak z breitszwanców z gronostajowym kołnierzem a la Maria Stuart, biały płaszczyk futrzany obramowany skunksami, komplet składający się z czarnej sukienki i czerwonego płaszczyka przybranego czarnym futrem, biały płaszczyk aksamitny z kołnierzem z czarnego lisa i takąż mufka.

Pokaz modeli na terenie wyścigów zachęcił, mimo złej pogody, wiele pań do przybycia. Wielka władczyni „Moda” niewielką zwraca uwagę na pogodę i nie może jej odstraszyć ani kryzys, ani bezrobocie ani... dewaluacja.

Rady i wskazówki.

ZASTOSOWANIE SOLI

Sól w gospodarstwie domowym ma wielkie zastosowanie, o którym nie wszystkie gospodynie wiedzą. Dlatego też należy zwrócić uwagę na kilka typowych wypadków zastosowania soli. Przy gotowaniu jajek, należy do wody dosypać małą łyżeczkę soli. Jeśli jaja pękają, zapobiegnie to wypłynięciu całkowitemu lub częściowemu białka. Przed użyciem nowych szcetek do czyśczenia, należy je zanurzyć w silnym roztworze soli. Wzmocnia to włos i zapobiega wycieraniu się szcetki. W razie przegotowania się czy przesmażenia jakiegś potrawy w naczyniu, należy zagołować w nim wodę z bardzo dużą domieszką soli. Naczynie zostanie w ten sposób całkowicie wyczyszczone. Do wody używanej do mycia ust, należy dodać również odrobinę soli. Dodaje to zębom bielizny i zmywa wszelki osad. Również nieco soli należy dodać do wody, którą przemycamy oczy w wypadku jakiegś lekkiego zropienia czy nadwyrężenia. Sól działa w tym wypadku kojąco, odciągając gorączkę. —It.—

Nowa ustawa o samorządach miejskich

Wzmocnienie władzy prezydentów miast i burmistrzów. — Często kontrole gospodarki samorządowej

(d) Nowy projekt ustawy samorządowej, który został już prawie całkowicie opracowany, wprowadza szereg ważnych zmian w ustroju naszych osrodków miejskich.

Nowa ustawa w pierwszym rzędzie zamocnia w dużym stopniu władzę prezydentów miast i burmistrzów. Dotychczas prezydenci i burmistrzowie w gruncie rzeczy mieli bardzo mało do powiedzenia we wszelkich sprawach, związanych z poważniejszymi zagadnieniami gospodarki miejskiej.

Decydującą rolę odgrywały czynniki partyjne. Każdy wniosek magistratu mógł być obalony przez radę miejską, a raczej przez opozycję, która w wielu wypadkach zawdzięczała większość głosów tylko jakimś przypadkowym ekolicznosc om.

Z tych względów zdarzyły się często wypadki, że sprawy bardzo poważne, posiadające duże znaczenie dla ogółu obywateli, nie mogły być przez nią samorządowe załatwione. Prezydenci miast, mając ściśle ograniczone kompetencje, mimo wszelkich wysiłków w tych wypadkach mogli działać bardzo niewiele.

Nowa ustawa, rozszerzając kompetencje głowy miasta, wyznacza mu już znacznie szersze pole do pracy i umożliwia mu samodzielnie załatwienie wielu spraw, nad którymi dotychczas rady miejskie przez dłuższy okres czasu bezowocnie debatowały.

Zwiększając kompetencje prezydentów i burmistrzów, nowa ustawa nakłada na nich również odpowiedzialność osobistą za wszelkie posunięcia.

Pozatem nowa ustawa bardzo szczegółowo omawia wszelkie sprawy, związane z kontrolą gospodarki miejskiej. Nowy system kontroli ma zapobiec na dużym stopniu, które, niestety, dość często notowano w poszczególnych samorządach miejskich w Polsce.

Projekt przewiduje dalej, że we wszystkich miastach, a nie, jak dotychczas, tylko w liczących poniżej 25 tysięcy mieszkańców, burmistrz względnie prezydent, będzie jednocześnie zwierzchnikiem magistratu i prezesem rady miejskiej.

W miastach, liczących ponad dziesięć tysięcy mieszkańców, na czele zarządu miejskiego będzie stał burmistrz zawodowy, a w miastach, liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców, prezydent zawodowy.

Kwalifikacje dla burmistrzów i prezydentów, wybieranych na dziesięć lat, będą ściśle określone.

Nowoobranego burmistrza, czy prezydenta będzie musiał zatwierdzić urząd wojewódzki. Jeśli go nie zatwierdzi, zarząd miejski będzie musiał wybrać nowego zwierzchnika.

Burmistrzowie i prezydenci będą koordynowali z pomocą ławników.

W większych miastach, obok ławników, pełniących swój urząd honorowo, będą wybierani ławnicy zawodowi. Zarówno ławnicy honorowi, jak i zawodowi, będą musieli wykazać się kwalifikacjami, ściśle określonymi w nowej ustawie.

Będą więc oni musieli być fachowo obznajmieni z resortem, który ma im być powierzony, dzięki czemu nie będą się już zdarzały wypadki powoływania na stanowisko ławników ludzi, nieorientujących się zupełnie w gospodarce miejskiej.

Czasokres urzędowania ławników ma trwać pięć lat. Tak samo długo ma trwać kadencja rady miejskiej.

Nowy projekt ustala również, w jakich wypadkach władze samorządowe mogą być rozwiązane, kiedy wyznacza się komisarzy rządowego, obejmującego zarząd nad gospodarką miejską itd.

Dotychczas, jak wiadomo, we wszystkich dzielnicach naszego kraju obowiązywały różne ustawy samorządowe, przeważnie pozostawione nam w spadku po zaborcach. Nowa ustawa ustala wreszcie jednolite zasady gospodarki miejskiej, które będą obowiązywały na terenie całego państwa.

Maż odniósł kochankowi swą własną żonę Krwawy epilog niezwykłego dramatu małżeńskiego

(d) Stanisław Justyński od kilku już lat pałał gorącym uczuciem do Felicji Brukniewskiej, żony robotnika łódzkiego, lecz nie mógł pozyskać jej wzajemności.

Justyński wiedział doskonale, że Brukniewski zdradza swą piękną małżonkę z dziewczętami ulicznymi, że przepija z nimi w knajpach pieniądze, przeznaczane na utrzymanie domu. Opowiadał on o tem nieraz Felicji, lecz młoda niewiasta ślepo ufala swemu małżonkowi i nie chciała dać wiary Justyńskiemu.

Pewnego dnia jednak Felicja we własnym mieszkaniu złapała męża na gorącym uczynku zdrady.

Nastąpiło zerwanie. Felicja wyprosiła się od męża i zamieszkała z Justyńskim, który przyjął ją z otwartymi ramionami.

Mineło kilka miesięcy. Pożycie kochanków było bardzo zgodne. Justyński starał się zapewnić Felicji wszelkie wygody i spełniał bez szmerania każde jej życzenie.

Młoda niewiasta nie była jednak szczęśliwa. Tęskniła za mężem, którego w dalszym ciągu kochała.

Pewnego wieczoru, gdy Justyński załatwiał na mieście jakieś interesy, do Felicji nieoczekiwanie przyszedł Brukniewski.

Okazało się, że i on bardzo za nią tęsknił i przyszedł ją prosić, by mu wybaczyła wszystkie winy.

Małżonkowie dość długo rozmawiali ze sobą.

Felicja wreszcie zgodziła się wrócić do męża, który złożył jej przysięgę, że już nigdy jej nie zdradzi.

W pewnej chwili powrócił do mieszkania Justyński. Gdy tylko ujrzał Brukniewskiego, kazał mu natychmiast opuścić mieszkanie, oświadczając, że nie życzy sobie, by mu składał wizyty.

— Dobrze — odparł mu B. — Wychoďte stąd, ale zabieram również moją żonę.

— Ona do ciebie nie wróci! — odparł mu z uśmiechem Justyński.

— Właśnie że wróci! — przerwała Felicja. — Przed chwilą pogodził się ze sobą.

Justyński wpadł w szal. Rzucił się on na Felicję, usiłując przemocą zatrzymać ją w mieszkaniu. W obronie niewiasty stanął jej mąż, który dotkliwie poturbował Justyńskiego.

Rannym zaopiekowało się pogotowie Brukniewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i stanął przed sądem, który skazał go na miesiąc aresztu.

Ślepi mogą widzieć Sensacyjne odkrycie lekarza wiedeńskiego

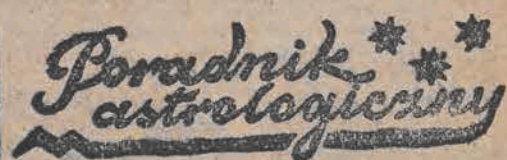
(m) Znany uczony austriacki dr. Gartlgruber, na podstawie długoletnich badań doszedł do wniosku, że wzrok jest zjawiskiem elektrycznym, i że do pobudzenia nerwu wzrokowego wcale nie potrzeba oka.

Oświadczenie to wywołało poważną polemikę w kołach lekarskich. Celem obrony swej tezy, dr. Gartlgruber napisał dzieło p. t. „Ewangelja światła”, w której dowodzi, że dzięki przemianie światła w prąd elektryczny za pomocą fotoceli, można pobudzić nerw optyczny bezpośrednio, wywołując w ten sposób w mózgu obrazy świetlne bez udziału oka.

Gdyby to twierdzenie było zgodne z rzeczywistością, gdyby udało się stwierdzić, że tak jest w istocie, technika nowoczesna położyłaby kres najstraszliwszemu z kalectw — ślepotcie.

Opierając się na wywodach dr. Gartlgrubera, można przypuszczać, że widzenie wywołane przez bezpośrednie pobudzenie nerwu wzrokowego, nie różniłoby się wcale od olśnienia — oko bowiem jest nie tylko przyrządem, przekazu-

jącym obraz świetlny mózgowi, ale aparatem, budującym ten obraz, ujmującym go w pewną skalę, w pewne ustalone zarysy na podobieństwo aparatu fotograficznego. To też należałoby w tym wypadku zastąpić oko przez jakiś przyrząd optyczny, który przez analogję mogłaby nazwać „elektrycznymi okularami”.



URODZENI pod znakiem WAGI w dniu 11 października, — posiadają charakter energiczny cechują ich silne postanowienia, umiejętność skupienia myśli, mają podnoszące uczucia, są wyrozumiali i miłosierni dla bliźnich. Lubią okazywać pomoc przyjacielom i znajomym. W przyszłym życiu oczekuje ich szczęście i bogactwo. Z powodu rozczarowań przeżyją wiele wstrząszeń miłosnych przez co wiele będą cierpieć moralnie. W okresie średnich lat mogą spodziewać się zmiany losu życia ku lepszemu, zabezpieczając się materialnie, także łask lub pomocy nie będą żądać od nikogo. Będą przeżywać wiele przykrości z powodu intryg wrogów lub nieporozumień w małżeństwie.

Dzięki obopólnemu zrozumieniu swoich charakterów rozajeście nie nastąpi, życie długie i spokojne zabezpieczone dostatnio materialnie.

Urodzeni pod wpływem WAGI — powinni wystrzegać się porażenia słonecznego, gdyż takowe może się przyczynić do osłabienia pamięci lub wzroku.

Dla urodzonych 11 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2. 8. 14 28, kolor granatowy jako amulet - talizman AQUAMARI-NA przynosi szczęście, liczby loteryjne 26211 — 12.

Sodrzutek

(d) Na schodach domu przy ulicy Li manowskiego 15 znaleziono niemowlę, liczące około trzech tygodni, owinięte w szmaty. Dziecko przesłano do żłobka miejskiego. Policja poszukuje wyrodnej matki

Nagły zgon

(d) W mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej 10 zmarła nagle 57-letnia Natalia Maciejewska. Wezwwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

„MILJON”

Oto co piszą?
Ambasador Francji:
„Z wielką przyjemnością skonstatowałem gorące przyjęcie „Milionu” przez publiczność warszawską i winszuję P. Dyrektorowi kina „Światowid”, że dał jej możliwość podziwiać ten doskonały film.
Przyjm Sz. Panie Dyrektorze wyrazy szacunku
Ambasador Francji
L'Ambassadeur de France
(podpis nieczytelny).

Minister Belgii:
Radość ze zdobycia miliona przeszła z aktorów na widzów. W ciągu półtorej godziny wszyscy obecni na sali czuli się milionerami. Wspaniały film w dobre kryzysy i drożyzny. Brawo Rene Clair i dziękuję.
Proszę przyjąć Panie Dyrektorze, wyrazy szacunku
Minister Belgii
Le Ministre de Belgique
(podpis nieczytelny).

MILJON należy do awangardy repertuaru „LUNY”

sportowcy!!!

ewenement sportowy, jakiego Łódź jeszcze nie przeżywała

słynne sześciodniowe wyścigi kolarskie

sensacja Paryża i gwóźdź sezonu sportowego, które ścigają do stolicy Francji tysiące sportowców całego świata oglądać można w kinie

CASINO

w najweselszej komedji sportowej p. t.

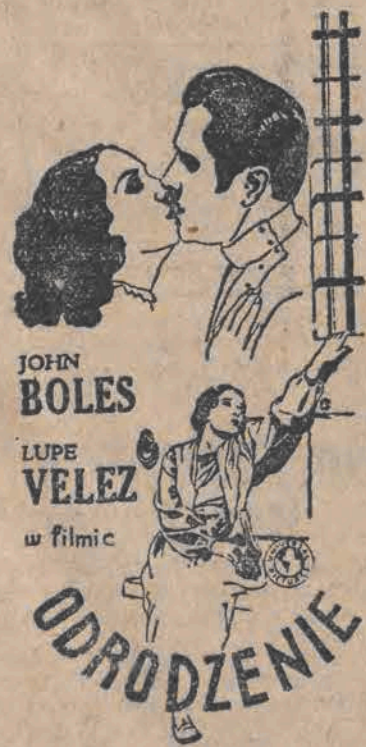
król bulwarów

z asem sportu amatorskiego

georges miltonem

pozaem na ekranie mecz rugby i mecz bokserki

Przeż. o g. 4.30 w soboty i niedz. o g. 12 w poł.



F. Horowicz-Kopciowska

Lekarz-dentysta

wznowiła przyjęcia

W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej Nr 291, codziennie od 4 do 7-jej po poł.

NADESZŁY: SNIEGOWCE

najmodniejsze (riorip)



Przedsiębiorstwo Handlowe

M. FANTULIS

Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) Tel. 161-96

Główna 52 (róg Kilińskiego). Tel. 216-35.

GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytypony słuch, szum, cieknięcia uszu. Liczne podziękowania. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki koło Krakowa.



Stop!... Tu humor!...

Rozmawiają o tem, o tamtem... Ze źle, że kryzys, że podalki... I nagle jeden powiada:
— Ale pan źle wyglądał... Co panu jest?
— Niech pan lepiej nie pyta... Mam chore serce, powiększoną wątrobę, bóle w żołądku, zapalenie woreczka żółciowego...
— Phi, phi, phi!... — przerywa mu tamten — To pan musi mieć żelazne zdrowie, jeżeli pan może to wszystko przetrzymać!

Na ulicy:
— Panie K... Pożycz mi pan 25 groszy na tramwaj!...
— Niestety, mam całe dwa złote...
— Świetnie!... W takim razie pojedę taksówką!...

A więc — roztają się. On zdenerwowany, ona również. On powiada:
— Jeżeli rzeczywiście zerwiesz nasze zaręczyny, w takim razie ogłoszę drukiem wszystkie twoje listy do mnie pisane!...
— Proszę!... Proszę bardzo!... — odpowiada ona z ironicznym uśmiechem... — Niema w nich nic takiego, czego mogłabym się wstydzić — za wyjątkiem adresu!...

Mayer powiada do swego współnika:
— Jeżeli nasz buchalter jeszcze raz zwróci się do nas z prośbą o pożyczkę, to mu damy taką nauczkę, że on nas popamięta całe życie!...
— Co mu zrobimy?..
— Weźmiemy go na trzeciego współnika!...

Rozmowa dwóch przyjaciół:
— Jak ci się podoba mój garnitur?..
— Owszem, tak sobie...
— Gdybym ci nie powiedział, że kosztuje 120 złotych, tobyś napewno myślał, że zapłaciłem co najmniej 300 złotych!..
— Możliwe... gdybyśmy rozmawiali teleo.

Najmilsza
Najsympatyczniejsza
Najweselsza
Najpowabniejsza

Mary Glory

zawita do Łodzi i ukaże się w szampańskiej komedji p. t.

Sekretarka osobista

Od jutra w kinie **SPLENDID**

Dźwiękowe.

Grand - Kino

Przełom w polskiej produkcji kinematograficznej.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Dziesięciu z Pawiaka

Film osnuty na tle przeżyć i wspomnień bohatera wielkopomnego czynu plk. Jura Gorzechowskiego. Grają Józef Węgrzyn, Bogusław Samborski, Zofia Batycka, Adam Brodzisz Karolina Lubieńska i inni. — Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Fox” Benjamin Gzil, pierwszy tenor Metropolitan Opery odśpiewa arję z „Giocanda” Passe-partout z wyjątkiem urzędowych, bilety bezpłatne oraz ulgowe z powodu wysokich kosztów związanych z wprowadzeniem powyższego filmu — nieważne. — Początek o godz. 4-ej. W soboty i niedziele z powodu długości metraży początek o godz. 11. Ceny niższe od 1 zł.

DZWIĘKOWE KINO

LUONA

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Superfilm produkcji „Fox-filmu”. Najśladza i najwspanialsza królowa ekrana dźwiękowych

JEANETTE & Mac DONALD

ośni i oczaruje wszystkich w swoim najnowszym arcydziele

Kochanek o Północy

JEANETTE odśpiewa m in. specjalnie dla niej skomponowaną piosenkę „Kochanek i noc”.

JEANETTE MAC DONALD daje jako primadonna Carlotta prawdziwy koncert gry.

Nad program: „Głosy świata Foxa” i aktualności krajowe. — Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w pol.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

3-ci tydzień rekordowego powodzenia!

DZIS PORAZ OSTATNI

Clou bieżącego sezonu — Początek o godz. 12-ej w pol. od 12—3 ceny miejsc 75 gr. i 1 zł. — Ceny miejsc niższe, by udostępnić najszerszym warstwom obejrzenia tego arcydzieła

X-27

reżys. Józefa v. Sternberga. Epopea odwagi, bohaterstwa, poświęcenia i wielkiej miłości. Fascynująca treść. Niebywała wystawa. Cudowne melodie. Interesująca akcja. W roli tyt.: **Marlena Dietrich**

w pozostałych rolach: Victor Mac Lagen, G. v. Seyfertiz, Werner Oland, Lew Cody i Barry Narton.

Nie wolno fabrykować papierosów nawet bezinteresownie dla przyjaciela...

Czy wolno wytwarzać papierosy na zamówienie?..

Często się zdarza, że palacz, któremu sprzykrzyły się już monopolne papierosy, zamawia sobie prywatnie 100, 200 sztuk. Są tacy, którzy zawodowo trudnią się wyrobem papierosów, sprzedawanych wśród znajomych i protegowanych. Nie wiele można zarobić na tym interesie, bo palacze są wybredni i jeżeli kupują papierosy prywatnie żądają już co najmniej prawdziwego tytoniu tureckiego, ale bądź-co-bądź w tych ciężkich czasach nie wolno gardzić najmniejszym choćby zarobkiem.

Posiadamy więc już niemal cały „przemysł” prywatnego wytwarzania papierosów. Ale jak się przedstawia ta sprawa z punktu prawniczego?.. Czy wolno wytwarzać papierosy na zamówienie?..

Odpowiedź na to pytanie daje Sad Najwyższy w ogłoszonym niedawno wyroku.

Najwyższa instancja sądowa w Polsce uznała, że wyrób papierosów dla innych osób jest niedozwolony, bez względu na to, czy wytwarzanie to jest bezinteresowne, czy też za wynagrodzeniem.

Innymi słowy — jeśli ktoś poprosi swego przyjaciela, aby zrobił mu 100 sztuk papierosów nie jest w porządku z kodeksem karnym.

Można wyrabiać papierosy tylko dla siebie i na użytek domowy.

Wolno więc każdemu kupić w sklepie tytoni i gilzy i zrobić dla siebie choćby kilkadziesiąt sztuk papierosów, ale wyrób papierosów „na wynos” jest nielegalny bez względu na to, czy wytwarza się je w celach zysku, a więc na sprzedaż lub za wynagrodzeniem czy też choćby bez interesowne.

Jeśli więc ktoś nawet bezinteresownie zrobił dla kogoś papierosy, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Sad Najwyższy, wydając powyższe orzeczenie, opierał się na ustawie monopolu tytoniowego, która zabrania wyrażnie wytwarzania papierosów na zamówienie.

Hallo! Tu radio..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

NIEDZIELA, dnia 11 października 1931 r.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.

11.35—11.50 Odczyt misyjny p. t.: „Październikowa niedziela misyjna”, wygl. ks. Alfons Trepkowski (tr. z W-wy)

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.15 Kom. meteorologiczny (tr. z W-wy).

12.15—14.00 Poranek symf. z Filharm. Warszawskiej. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimłńskiego i Z. Adamska (wolonczela). W programie muzyka francuska 1) Berlioz: Uwert. „Karnawał Rzymski”. 2) E. Lalo: Koncert woloncz. 3) Saint-Saens: Karnawał zwierząt: a) Wstęp i marsz lwa, b) kury i koguty, c) Dzieki osły d) Zółwie, e) Śłoń, f) Kangury, g) Akwarjum, h) Osty, i) Kuliłka, j) skamiennatości, k) labędź, l) Ptak w klatce (tr. z W-wy).

14.00—14.20 „Co to jest pieczarka i jak ją można sztucznie uprawiać”. Pr. F. Teodorowicz (tr. z W-wy).

14.40—15.00 „Gdzie można hodować pieczarki”, wygl. Pr. Teodorowicz (tr. z W-wy).

15.00—15.55 Muzyka polska w wyk. Ork. Jana Różewicza (tr. z W-wy).

15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie” tygodn. radiowy w oprac. J. Milewskiego. 2) „Legendsy indyjskie”, wygl. prof. Al. Janowski (tr. z W-wy).

16.20—16.50 Transmisja z Brukseli meczu piłkarskiego Polska—Belgia.

16.30—17.05 Odczyt z Krakowa p. t. „Czy Angola nadaje się na kolonie Polski”, wygl. dr. Stanisław Leszczyński.

17.05—17.15 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.15—17.30 „Zabytki kujawskie”, wygl. pror. Al. Janowski (tr. z W-wy).

17.45—19.00 Koncert popularny Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego z udziałem I. Gieraltowskiej (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).

19.00—19.25 Rozmaitości.

19.25—19.35 Kom. sportowy łódzki.

19.35—19.45 Kalendarzyk filmowy i repert. teatrów.

19.45—20.15 Słuchowisko M. Binom p. t.: „Opowieści Montmartre'u” (tr. z W-wy).

20.15—21.35 Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimłńskiego, E. Bandrowska-Turska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).

21.55—22.10 Kwadrans literacki Powitanie Wł. Orkana pr. „Józyna” (tr. z W-wy).

22.10—22.40 Koncert solistów z Krakowa.

22.40—23.00 Kom. meteorol. sport i polic. (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. Medjolan. „Bajadera”, operetka Kalmana.

18.30. Berlin. Koncert kameralny.

19.20. Sztuttgart. „Ewangelista”, opera Kienzla. Tr. z Teatru Miejskiego w Moguncji.

19.35. Monachjum. „Fidelio”, opera Beethovena. Tr. z Teatru Narodowego.

20.00. Lipsk. „Gašparone”, operetka Milleckera.

20.00. Langenburg. „Die goldene Meisterin”, operetka Eyslera.

20.40. Wiedeń. „Leben in dieser Zeit” słuchow. Eryka Kestnera.

20.45. Medjolan. „Il piccolo Marat”, opera Mascagniego.

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN”

Właściciel największego kina szuka w Europie artystek i artystów

(bf) Do Berlina przybył przed kilku dniami z New-Yorku mister Samuel Retefell, właściciel jednego z największych kin newjorskich

t. zw. „Roxy-Palace”. Nazywają go prosto panem Roxy. Jest to pod każdym względem niezwykle ciekawa osobistość. Biografia jego nie różni się niczem od żywotów innych milionerów amerykańskich.

Jest on emigrantem, do Ameryki przybył jako mały chłopiec, początkowo prawdopodobnie sprzedawał na ulicach gazety, składał grosz do grosza i w końcu stał się amerykańskim królem kinematografu

Szczytem jego wspaniałej kariery jest bez wątpienia zbudowanie przed kilku laty potężnego kina „Roxy-Palace” w najarystokratyczniejszej dzielnicy New-Yorku w pobliżu Broadwaya, między 42-a a 55-a ulica. Kino „Roxy-Palace” posiada 6 tysięcy miejsc i przez całą tego kina przewija się rocznie około **czwierć miljarde widzów.**

Jest to gigantyczne przedsiębiorstwo, operujące wprost astronomicznymi liczbami.

„Roxy” nie jest to jednak zwykły kinematograf. Jest to właściwie wielki pałac teatralny, którego program stanowi amerykańska mieszanina kina, teatru i kabaretu.

W tym pałacu teatralnym demonstruje się filmy, oczywiście najbardziej sensacyjne, lecz „gwoździem” tej imprezy jest wielka orkiestra symfoniczna, składająca się z 200 osób i pierwszorzędnym programem rewjowy, zmieniającym się co tydzień.

Charakterystyczną cechą tego kina-teatru w pełnym, znaczeniu tego słowa jest jednolitość cen. Wszystkie miejsca w tym teatrze kosztują jednakowo — **1 dolar.**

Należy wziąć pod uwagę, że suma ta może się wydawać wysoka u nas w Polsce, lecz w Ameryce dolar nie posiada tak wielkiej siły nabywczej.

Obecnie mister Roxy przebywa w Berlinie. Wraz z Rockefellerem zamierza on zbudować w New-Yorku „Radio-City”. Ma to być coś w rodzaju „wesołego miasteczka” w amerykańskim stylu. Będą tam wszelkiego rodzaju teatry, kina i kabarety.

Mister Roxy zamierza zaangażować w Europie szereg artystów i reżyserów, w pierwszym rzędzie stara się o pozyskanie **Maxa Reinhardta.**

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” działa pewnie, szybko i dodatnio. Zadać w aptekach i drogeriach.

Dźwiękowy

KINO TEATR

CAPITOL

DZIS PORAZ OSTATNI

Największe arcydzieło wszystkich czasów! Najokropniejsza wizja wszechświatowej wojny w realistycznym ujęciu według słynnej powieści E. M. Remarque'a.

„Na Zachodzie Bez Zmian”

Wstrzasający dramat ilustrujący z jednej strony patriotyzm, z drugiej zaś zwyrodnienie i rzeź milionów niewinnych ludzi.

Role główne kreują po mistrzowsku: niezapomniany (BULBA) Louis Wolheim, Lewis Ayres, John Wray i in.

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie o godz. 4-ej.

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

(STRESZCZENIE POZATKU POWIĘSICI)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że za nim zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzeźbionej oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasiło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne sropy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!”... Wszyscy pod ścianami!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ścignął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Po ucieczce napastników z ciemnego kąta sali rozległ się nagły głośny śmiech.

Okazało się, że to Blatt, który wywiódł bandytów w pole. Spodziewając się napadu podstawił inną osobę w imitowanej sukni. Zamiast żony kazał wprowadzić na salę swą sekretarkę Jadwigę Krzyskównę. Całe towarzystwo śmiało się teraz do rozpuku z cudownego kawału gospodarza.

Wszyscy znów wlepili wzrok w drzwi, przez które miała wejść prawdziwa pani prezesowa, lecz zamiast niej wbiegł po chwili na salę blady lokaj, oświadczając, że pani leży nieprzytomna... Blatt pobiegł do buduaru żony, a za nim wszyscy goście. Pani prezesowa leżała ogłuszona na kanapie, a wielki nieład w pokoju świadczył o rabunku. Drogocennej sukni nie było...

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Znał jego odrzuty, zrozumiał, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazek przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszowskiego, narzeczonego Jadzi Krzyskówny, stenotypistki w fabryce chemicznej Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr. Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna, Jadzia znajduje w jego teczkach list następującej treści: 8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu. Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku. Po chwili i powieść dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko!

Scheidemann zaciąga Jadzię do jakiegoś podejrzanego lokalu, z którego Krzyskówna chce uciec.

— Może pani pomóc? — zapytała Jadzia, zapominając o groźącym jej niebezpieczeństwie na wypadek gdyby Scheidemann podniósł się z podłogi i wyszedł na kurytarz.

— Nie, nie... — odparła Stefka — Niech pani ucieka... Ja tylko zamknę drzwi, żeby tu nie wszedł, bo nie ręczę za siebie...

— Dziękuję pani...

Wyszła na kurytarz. Słyszała jeszcze jak Stefka zamknęła za nią drzwi na klucz.

Na prawo były rzeczywiście małe drzwi, których przedtem nie zauważyła. Po ciemnych schodkach zbiegła szybko na dół i znalazła się na nieoświetlonym podwórzu. Szukała bramy, cisząc w ręku dziesięciozłotowy banknot.

— A paniąka czego tu chce? — usłyszała nagle jakiś głos, dochodzący z ciemnego kąta.

— Szukam wyjścia... — odparła Jadzia — Nie wiem jak się stąd wychodzi na ulicę...

Z ciemnego kąta wyłoniła się postać dozorczy w kożuchu.

— Tu wyjścia niema... Trzeba przez sale...

— Niech mnie pan wypuści... Śpieszy mi się bardzo...

Wsunęła mu do łapy banknot. Dozorca przyjrzał się bacznie papierkowi i mruknął:

— Jak pani tak prosi, to wypuszczę...

Otworzył małą furkę. Jadzia wyszła na ulicę. Gdy stanęła na chodniku i usłyszała za sobą zgrzyt klucza, odetchnęła głęboko, jak więzień, który odzyskał wolność.

Rozdział szesnasty

W PUŁAPCE.

Rozejrzała się dokoła. Ulica była pusta. Dobiegła do rogu. Była na Mokotowskiej. Skąd się tu wzięła?..

Nie zastanawiała się teraz nad tem. Pochłonięła ją teraz jedna tylko myśl: jaknajprędzej dojechać do dworca.

Na rogu wsiadła do taksówki.

— Prędko na dworzec Wileński!.. Albo zaraz!.. Niech pan zaczeka!.. Czy nie wie pan o której odchodzi pociąg do Wilna?..

— O 12-ej 20 z Głównego... Ma pani jeszcze 10 minut czasu...

— Zdaży pan w ciągu pięciu minut dojechać do dworca?..

— Postaram się... Niech pani siada...

Puścił w ruch maszyny, która pędziła jak strzała. Jadzia denerwowała się na każdym rogu, gdy policjant nie dawał odrazu znaku do przejazdu. Po siedmiu minutach była już na dworcu.

Wielki zegar nawprost wejścia wskazywał 17 minut po 12-ej. Zdażyła jeszcze wykupić bilet drugiej klasy i wpadła do pierwszego - lepszego przedziału. Ledwie tylko zamknęła drzwi, pociąg ruszył.

Do Wilna przyjechała zrana.

Była tak zmęczona podróżą i przeżyłami ostatniego wieczoru, że marzyła tylko o wygodnym, ciepłym łóżku, w którym mogłaby się wyspać. Zajęła więc do hotelu i położyła się natychmiast spać.

Obudziła się o szóstej wieczorem. W pokoju było ciemno. Zerwała się z łóżka. Nie mogła się zorientować gdzie jest. W Wilnie?.. Poco tu przyjechała?..

„8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu...“ Ach, tak... O 7-ej wieczorem... „Pan w meloniku, granatowej jesionce i z laską w ręku...“ Ubrała się szybko, uregulowała rachunek hotelowy i udała się na dworzec.

Obawiała się tylko jednej rzeczy: a nuż Scheidemann wystąpił już kogoś do Wilna?..

Może jego wysłannik będzie wcześniej na dworcu?.. Wyciągnęła z torebki kopie tajemniczego listu. „Przysłać kogokolwiek...“ A więc pewnie jęgośco, czekałacy na dworcu, nie wie jeszcze kogo Scheidemann przysłał... „Henryk-Katowice“... Żeby tylko nie zapomniała umówionego znaku...

Na dworzec przybyła piętnaście minut przed siódmą. Rozglądała się uważnie po wszystkich salach i poczekalniach.

Przy kiosku z gazetami ujrzała wreszcie młodego dżentelmana, którego w gład zgadzał się całkowicie z rysopisem, podanym w zwiezłej korespondencji. Zbliżyła się nieznacznie i szepnęła:

— Henryk-Katowice...

Serce zabiło jej z wielkiej trwogi. Czy to on?... Czy da się złapać na ten kawał?..

Młodzieniec odwrócił się nagle, uśmiechnął się do nieznanym damy i odparł:

— W porządku...

Odetchnęła z ulgą. A więc obliczenia

jej były trafne! Ma ich teraz wszystkich w reku! Instynktownie ścisnęła torebkę, w której tkwił rewolwer. Kto wie na co jeszcze będzie narażona dzisiejszej nocy?..

Młodzieniec uchylił kapelusza, wymienił jakieś nazwisko, którego nie dostrzegła i dodał:

— Przygotowałem już dwa bilety... Jedziemy...

Tego się nie spodziewała. A więc ja da?.. Dokąd?.. Nie mogła przecież go zapytać o to, by nie zdradzić swego podstępny. Nieznajomy wskazał jej wyjście na peron.

Udała się posłusznie za nim. Wsiadli do przedziału drugiej klasy. Po kilku minutach pociąg ruszył.

Siedzieli naprzeciw siebie w milczeniu. Teraz Jadzia miała możliwość przyjrzenia mu się zbliska. Był przystojny. Ciemna cera pociągłej twarzy harmonizowała wdzięcznie z małymi czarnymi wąsikami, zarysowującymi wielkie półkole nad ustami.

Ogniste oczy patrzyły na Jadzię z zaciekawieniem.

— Przybywa pani z Warszawy, prawda? — zapytał.

— Tak... — odparła.

— Cóż tam słychać?..

— Nic nowego...

— A jak tam nasze sprawy?..

— O ile mi wiadomo, wszystko w porządku...

— No, to dobrze... Byłem już trochę niespokojny... Dawno już nie miałem żadnych wiadomości od Schachta...

Schacht?... Któż to taki?.. Pierwszy raz słyszała to nazwisko... Starła się je zapamiętać... Wszystko może się przydać...

Po chwilowym milczeniu rozmowa przeszła na tematy bardziej osobiste.

— Dziwię się, że akurat pania przyślano tutaj... — rzekł młodzieniec.

— Dlaczego dziwi to pana?..

— Do tej roli nadawałby się bardziej mężczyzna...

Jadzia odparła z obojętną miną:

— Mam już świetną praktykę i niejednego mężczyznę mogę w kozi róg zapędzić...

Młodzieniec roześmiał się głośno.

— Podoba mi się pani odwaga... Ma to jest takich kobiet na świecie...

— Dziękuję panu za komplement...

— To nie jest komplement, lecz szczerą prawdą... Męstwo bije z pani z pięknych oczu...

— Znowu komplement?... — roześmiała się z kolei Jadzia.

Nie zdawała sobie właściwie sprawy z tego, co mówi. Myśl jej była zaprzątnięta osobą tajemniczego młodzieńca i rolą, jaką miała spełnić. Dokąd właściwie jedzie i poco?

Postanowiła w każdym razie mieć się na baczności.

Po kilku godzinach jazdy młodzieniec rzekł:

Na następnej stacji wysiadamy.

Serce zabiło jej z trwogi. Co teraz będzie?..

Wysiedli na jakiejś małej, odludnej stacyjce. Nie wiedziała nawet jak się nazywa ta miejscowość. Było zimno. Przejmujący wiatr trząsał nagimi konarami drzew, jęcząc żałośnie.

Minęli budynek stacyjny, w którym, zda się, nie było ani jednej żywej duszy i weszli na bezludną, ciemną drogę, wiodącą prawdopodobnie wzdłuż jakiegoś iwośki. Tu i owdzie bielily się chaty wiejskie, slychać było ujadanie psów.

Młodzieniec podniósł kołnierz palta i rzekł:

— Musimy przyspieszyć kroku... Ja pójdę naprzód... Niech pani uważa...

Przeszły ją nagły strach. Przeraziła ją pustka dookola, noc ciemna, najeżona tyłu niebezpieczeństwami, niepewność losu, nieświadomość dokąd idzie oraz towarzystwo nieznanego młodzieńca, który sam radził jej trzymać się na baczności...

Ale była dumna ze swego czynu. Walczy o wolność Kazika!.. Ta świadomość dodawała jej odwagi i otuchy. Minęli już białe rzędy gospodarzkich zabudowań. Droga wila się teraz wśród rozległych pól.

Nieznajomy nie odwrócił się ani razu, by sprawdzić, czy Jadzia za nim idzie. Dokąd ją prowadził?... Mózg jej pracował nieustannie, przeprowadzając najmożliwsze kombinacje. Po goźdinnym, szybkim marszu wkroczyli w ciemny bór. Przedzierali się przez gestwinę drzew, przyciemnioną towarzyszącą od czasu do czasu rozświetlała drogę elektryczną latarka.

Jadzia nie miała już sił.

— Może odpoczniemy troszkę...

Jstem zmęczona... — szepnęła.

— Wykluczona! — odparł, nie trzymając się wcale — Za pół godziny będziemy u celu...

Nie oponowała. Pocięszyła się tylko jedną myślą: wszak nieznajomy traktuje ją chyba jako swą współtowarzyszkę, nie uczyni jej więc nic złego, a w razie niebezpieczeństwa pocięszy jej z pomocą.

Gdy wyszli z lasu, młodzieniec przy stanął i rzekł:

— Zaczeka tu pani chwileczkę... Za raz go przyprowadzę i omówimy szczerze głowo dalszy plan działania...

— Dokąd pan idzie? — zaryzykowała pytanie.

— Jaktó?... Muszę go przecie sprowadzić... On tu mieszka niedaleko...

— Ale to niedługo potrwa, prawda?..

— Najwyżej dziesięć minut...

Młodzieniec skierował się na prawo, idąc brzegiem lasu. Jadzia została sama.

Dla pewności wyjęła rewolwer z torebki. Wokół panowała głucha cisza. Nieznajomy znikł w mrokach nocy.

Była ciekawa co teraz nastąpi. Kogo sprowadzi i na czym będą obradowali?... Oparła się o drzewo i czekała.

Mijały minuty.

Nagle ujrzała w dali dwóch zbliżających się mężczyzn.

— To oni! — przemknęło jej przez głowę.

Mężczyźni zbliżali się szybkim krokiem.

Lecz co to?... Błysk noży?... Nie, bagnety!..

Dwaj żołnierze!..

Jadzia skryła się za drzewem:

Ktoś strzelił!

Wyciągnęła uzbrojoną rękę, lecz ktoś wytrącił jej z tyłu broń z ręki i schwylił za barwę. Dwaj żołnierze w obcych mundurach skrupowali jej ręce.

Była uwieziona.

(Dalszy ciąg jutro).

50%

Od środy, 7 b. m. 50% taniej

50%

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Z powodu likwidacji większych partii konfekcji, ceny **konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej** z własnych towarów, obniżyliśmy do 50 proc.

UWAGA: **RESZTKI I BRAKI** fabryki Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc. sprzedaje wyłącznie „KONSUM” po cenach **ściśle fabrycznych**.

50%

Od środy, 7 b. m. 50% taniej.

50%

FUTRA

w wiekim wyborze wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

poleca:

„KAMCZATKA” 19 PIOTRKOWSKA 19 CENY

przyjmuje się wszelką kuśnierską robotę

Tel. 162-23

Zniżone!

Chorzy na rypury i różne kalectwa!!!



RUPURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastępsze rypury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne, sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT

ortoped, ze Lwowa, Łódź ul. Wólcańska Nr. 10, front, parter, tel. 231-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowanie wielkiemu specjalistcie W. Pann Dyr. J. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólcańskiej Nr. 10, za umiejscowienie mi przepukliny, dziś czuję się zabezpieczony przed tem nieszczęściem i w dowód mej głębokiej wdzięczności składam publiczne podziękowanie.

Ferdynand Maurer
wieś Augustów koło Łodzi.



Ależ nie!
prezerwatywy
„PRIMEROS”
są doskonałe...



NAPISZ DO MNIE

WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.

KTO SZUKA SZCZĘŚCIA I DOBREJ RADY I CHCE WIEDZIEĆ JAKI LOS JEGO ŻYCIA BĘDZIE —

napiše imię, rok i datę urodzenia — OTRZYMA darmo próbną analizę określającą tajemnicę losu Waszego życia i przeznaczenia. Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączając na kosztu przesyłki analizy-horoskopu.

Adres: WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17 w Piłkowskiej wieszki tajemnej. Szczegółowa analiza i odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3-25 gr. Osobiste przyjmuje — cały dzień.



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala ten towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

Dr. med.
Różaner
Dzielnia Nr 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych.

Wenerycznych
i moczopłciowych.
Przym. od 8-10 i 4-8
w niedz. i święta
od 9-12.
Elektroterapia.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor
S. Lewkowicz
Chor. skórne,
weneryczne
i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9-1
i 6-8, dla pań 5-6
Dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med.
J. NADEL
Fakuszerja i
choroby kobiece
Przyjmuje
od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Doktor
Praport
ginekolog-urolog
choroby kobiece
drog moczowych
Gdańska 77-a
tel. 208-95
Przyjmuje od godz.
6-8 wiecz.

Dr. med.
I. Weinberg
choroby
płuc i serca
Cegielniana 11
od 2-3.30 i 8-9
Tel. 126-02.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie d. alermia. Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-98
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,
SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
(PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8
w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9
w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana Nr 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9
w niedziele i święta od godziny 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana Nr 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-11 Dla pań od
dzielnia poczekalnia.

Dr. Z. Pinczewska
Położnictwo, choroby kobiece
GDANSKA 57, I piętro, telefon 108-01

KINO-TEATR
„SŁOŃCE”
Napiórkowskiego 28.

Od wtorku, 6 października r. b. Największy przebój świata. E-mocjonujący film rozkoszy i zbrodni. Majestatyczna wizja krwawej epoki z czasów panowania rzymskiego.

„MESSALINA”
Realizacja mistrza Enrica Guazzoni'ego. W roli tytułowej boska hrabina
RINA DE LIGUORO
50.000 statystów.

Następny program:
Kobieta na krzyżu
Początek seansów w soboty o godz. 3 po poł. w niedziele i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 5-ej, 7-ej i 9-ej w. Sala dobrze wentylowana.

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 w pol.
dla pań oddzielna poczekalnia.

DAMSKI SALON FRYZJERSKI
Felicji Kantorowej
Narutowicza 4, tel. 111-48 parter
w bramie.
Tłnienie i farbowanie „Henna” najnowszą metodą. Ondulacja trwała, manicure. Ceny przystępne.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarz
w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor.
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktor
Lagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem
promieniami
Roentgen i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1. Dla pań od
dzielnia poczekalnia

Do wynajęcia
pokój
umeblowany
eromskiego 11
m. 11.
Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121-33
Godziny przyjęć
od 4-7 wieczór.

Pań

inteligentnych poszukuje do łatwej pracy akwizycyjnej na miasto Łódź i prowincję. Panie chętne i energiczne, którym zależy na stałej posadzie, mogą się zgłosić z dokumentami w poniedziałek i wtorek 10-12 i 3-5. Firma „Sanitas”, Zachodnia 72, I p., front.

SKLEP

frontowy
do wynajęcia zaraz, Zachodnia Nr. 17, wiadomość u dozorczy.

Puder - Perfumy
Wody Kwiatowe
CENT FLEURS
DE CHERYS
o nieprzeciętnych zaletach

Gabinet Lekarsko Dentystyczny
D. TONJOWSKA
ul. GŁÓWNA 51, telefon 174-93
Przym. e r d - 2 i 3 - 8 Ceny iacznie

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.

Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.
MIESZKANIA w starych domach oraz za komorne miesięczne w nowych domach, 1 2 3 4 5 pokojowe, wszelkie wygody, centrum miasta i na peryferiach z połączeniem tramwajowym, mieszkania w Rudzie Pabjanickiej, Radogószcu, Chojnach, poleca Biuro „Polaruch” Al. Kościuszki 27, telefony 141-01 132-01.

UWAGA! Nowo-otwarty zakład zegarmistrzowski-jubilerski, Główna 2, Józef Kaczyński, i warsztat reperacyjny na miejscu.

INTELEGENTA wychowawczyni poszukuje posady do dzieci, tel. 130-30. 300, 20.000 ZŁP pożyczki może każdy otrzymać Zgłoszenia Łódź, 6-go Kierp. nia 10 od 9-1 i 3-7.

PRZEJAZDNY Chiromant - Grafolog przeprowadza nieomylnie. Piotrkowska 249, m. 14, prawa oficyna, I piętro.

MARYLKA S. E. Proszę podać jakikolwiek adres, aby się skomunikować do adm. sub: „Gentleman 1931”.

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczając absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielny buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontr. syndyk. przetrzysł. — Kończącym świadectwa. Bi.ższych informacjami 7-9 wieczór, I-piotrkowska 183, I piętro ofic.



Więcej radości w sporcie Zwycięzcy i zwyciężeni winni jednakowo radośnie opuścić pole walki

Sport jest to walka. Sport jest jednakże i zabawa.

Drzemiąca w każdym człowieku wieczna ochota do gry i zabaw, stanowi przy czynę jego radości w sporcie. Radość i wesołość to nieodstępnie towarzysze każdej gry dlatego też i w sporcie wiana ona wszechwładnie zapanować. Śmiech i radość, czy to podczas treningu lub zawodów powinna być stałym i codziennym zjawiskiem na naszych placach i boiskach sportowych! Nawet w momentach poważnych i decydujących zawodów radość i uśmiech nie powinny zejść nam z oblicza.

Zwycięzcy i zwyciężeni jednak wesołi i radośni powinni zbratani uściskiem zejść z pola walki. Sport jest życiem, a życie radością, dlatego też należy w pełni ten najlepszy dar Stwórcy wykorzystać.

My, Polacy, jesteśmy już z natury poważni i z każdego zadania wywiązuje się niezwykle obowiązkowo. W sporcie nie należy tego rysu charakterystycznego zaostriżyć, przeciwnie należy nałot tego poważnego balastu usunąć, skierować go na odpowiednie drogi, by człowiekowi życie uczynić mniej poważne, a więcej radosne.

Sportowiec z chwilą wejścia na boisko winien zapomnieć o wszelkich trapiących go troskach i niedomaganiach życia codziennego, a żyć i oddychać tą radością którą mu sport daje.

Taki sportowiec potrafi w decydującym momencie z niezachwianym spokojem, z uśmiechem na ustach, swą całą umiejętnością i energią włożyć w walce.

Nie należy jednak i w tym kierunku przesadzać, by ze sportu nie czynić błazeńskiego widowiska.

Nie fanfaronada lub rekordomanja winna być pobudką do zmierzania swych sił w zawodach, lecz przedewszystkiem ochota do radosnej pełnej emocjonującej walki, która zarówno zwycięzcę jak i zwyciężonego jednakowo cieszyć winna.

Polscy sportowcy

udali się do Belgii

W płatek rano wyjechała do Belgii ekspedycja sportowców polskich, która rozegra w Brukseli mecz lekkoatletyczny i piłkarski z reprezentacjami Belgii w tych gałęziach sportu.

Reprezentacja Polski przybyła do Brukseli w sobotę o godz. 12-ej w południe. Tegoż dnia odbył się obiad na cześć gości polskich, następnie złożenie wieńca na grobie Nieznanego Szołnierza oraz zwiedzenie miasta.

W niedzielę o godz. 14-ej rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny między Polską a Belgią a o godz. 15-ej rozpoczęty zostanie mecz piłkarski. W poniedziałek w Leodjum rozegrany zostanie mecz Kraków — Leodjum. Drużyna lekkoatletyczna Polski wzmocniona została w ostatniej chwili przez młodego sprintera pomorskiego Gruninga.

Piłkarze amerykańscy

emigrują tłumnie do Włoch

Włoskie kluby sportowe zaangażowały w ostatnich czasach aż 17 czołowych piłkarzy z Urugwaju, Brazylii i Argentyny. Łącznie z poprzednio zaangażowanymi zawodnikami liczba piłkarzy południowej Ameryki, którzy na stałe zasiliły drużyny włoskie dochodzi do trzydziestu. Drużyna włoska Lazio posiada ni mniej ni więcej tylko 9 brazylijczyków. Znane kluby włoskie Juventus, Turin i Genua zatrudniają około sześciu piłkarzy amerykańskich.

Treningi podlegać muszą pewnemu umiarowi, gdyż wszystko to co przesadne jest zawsze szkodliwe.

Trening nie powinien być obowiązkiem, pracą czy ciężarem dla ćwiczącego. Radosne usposobienie i bojowość, systematyczne i wytrwałe ćwiczenia — oto rytm sportu.

Radość z gry sil, z piękności starannie pielęgnowanego ciała, zreżymowanej zwinności, z rycerskiego sposobu walki, niechaj będą treścią naszego sportu.

Takie pojmowanie sportu, niechaj będzie głównym rysem, który należy naszej młodzieży wszczepić.

Czy ustana nareszcie awantury na boiskach Nowe zarządzenie „porządkowe” władz piłkarskich

Dnia 1 października ukazały się nowe zarządzenia najwyższych władz piłkarskich, dotyczące utrzymania porządku na boiskach.

Przepisy przewidują, że na każdym meczu musi być odpowiednia ilość porządkowych z opaskami, rozstawionych w różnych punktach boiska i pełniących swoje funkcje, aż do czasu wyjścia publiczności. Porządkowi podlegają specjalnie wyznaczonemu członkowi zarządu, który ponosi odpowiedzialność za utrzymanie porządku.

Kluby winny tak rozstawić porządkowych, aby zapewnić sędziemu i drużynie gości w przerwie i po zawodach swobodne przejście z boiska do szatni bez zetknięcia się z publicznością.

W widocznych miejscach, winny być umieszczone tablice wzywające publiczność do odpowiedniego zachowania się z zagrożeniem usunięcia z boiska przez policję.

Pozatem na każde zawody klub obowiązany jest bezwzględnie zapewnić sobie odpowiednią ilość policji, celem ochrony sędziego i graczy w razie jakiegokolwiek awantury.

kolwiek awantury.

O le klub napotkałby na trudności — Zarząd Ligi wystara się o wydanie odpowiednich zarządzeń przez Główną Komendę Policji Państwowej.

Przy bramkach mogą się znajdować jedynie:

bramkarz rezerwowi, kierownik drużyny, ewentualnie trener, lekarz oraz uprawnieni do przebywania na boisku fotografowie.

przyczem wszystkie wymienione osoby winny się znajdować w takiej odległości od linii autowej, aby nie przeszkadzać graczom w grze.

Pożądane jest oddzielenie boiska od widowni za pomocą statek drucianych wzgl. barjer.

Punkt ten jest oczywiście tylko dezyderatem ze względu na obecną sytuację finansową.

Wszystkie te zarządzenia winny być przez kluby podane do wiadomości graczy. Pozatem Liga w porozumieniu z polskimi kolegium sędziów wyda specjalne zarządzenia regulujące sprawy wzajemnego stosunku graczy do sędziego na boisku i odwrotnie.

Turniej tenisowy w Meranie

Jędrzejewska pokonana w półfinale

W Meranie w piątym dniu rozgrywek o puchar Lenza odbyło się spotkanie półfinałowe w grze pojedynczej pań pomiędzy Jadwigą Jędrzejowską a Niemką Krahwinkel. Mistrzyni Polski zmęczona poprzednimi rozgrywkami uległa w 3-setowej rozgrywce. Pierw-

szy set zakończył się zwycięstwem Jędrzejowskiej 6:4. W dalszych jednak setach do głosu dochodzi Krahwinkel, która zwycięża po ciężkiej walce 7:5, 6:4.

Jak wiadomo Krahwinkel jest tenisistką której nazwisko widnieje na liście najlepszych dziesięciu raket świata.

Sindlear, czołowy napastnik wiedeński

zdradził macierzysty klub i przenosi się do Pragi

Srodkowy napastnik austriackiej drużyny reprezentacyjnej znany na boiskach całej Europy Sindlear bawił przed kilku dniami w Pradze, gdzie pertraktował ze Slawią, do którego to klubu ostatecznie zgłosił przystąpienie.

W związku z tym pojawiły się w sportowej prasie wiedeńskiej ostre napaści na Sindlara, który jak wiadomo jeszcze przed niedawnym czasem występował w barwach drużyny Austrii, przy czym do ostatniej chwili brał udział w zebraniach klubowych, na których jak

już donosiliśmy gracze zastanawiali się nad ciężkim położeniem klubu, postanawiając nawet na wniosek Sindlara, iść daleko na rękę zarządowi klubu.

Ta nagła decyzja czołowego piłkarza wiedeńskiego wywołuje się prasie wiedeńskiej wprost niezrozumiała, przy czym jak podaje jedno z pism wiedeńskich Sindlear prawdopodobnie nie otrzyma zezwolenia z Austriackiego Związku Piłki Nożnej na grę w Czechosłowacji.

P. Seidner kieruje

meczem ŁTSG—Naprzód

Polskie Kolegium Sędziów delegowało do kierowania meczem o wejście do Ligi ŁTSG — Naprzód p. Seidnera z Krakowa. Spotkanie 22 p. p. — Rewera prowadził dr. Lustgarten, meczem 82 p. p. — 1 p. p. Leg. p. Walczak. Niedzielne spotkania ligowe prowadzą następujący sędziowie: Lechja — Ruch p. Arczyński i Warta — Czarni p. Rettig.

Wiadomości tenisowe

Turniej tenisowy o mistrzostwo Paśadeny uważać należy za zakończony. W finale gier pojedynczych panów Perry zmierzył się z młodym amerykańskim Vines. Amerykanin zwyciężył w trzech setach 6:3, 21:19, 6:3. Mistrzostwo w grze mieszanej zdobyła para Wills — Loit, która pokonała parę Cros — Hughes 6:3, 3:6, 6:0. W finale gier pojedynczych pań zwyciężyła p. Cross amerykańką Weisel 6:4, 2:6, 7:5.

Transmisja meczu

Polska—Belgia odwołana

Jak się dowiadujemy, zapowiedziana na dzień dzisiejszy transmisja meczu międzypaństwowego Polska — Belgia z Brukseli została przez Polskie Radio odwołana ze względów technicznych.

Nieprawdziwe pogłoski

o zawodostwie w piłkarstwie polskim

Niektóre pisma podały sensacyjną wiadomość jakoby PZPN zamierzał wprowadzić w Polsce jawne zawodostwo. Niektóre pisma posunęły się już nawet tak daleko, że podały nawet szczegóły przygotowań PZPN-u. Sprawa ta rzecz zrozumiała wywołała wielki niepokój w sferach sportowych, tak że PZPN zmuszony był oficjalnie sprostować tę wiadomość za zupełnie nieuzasadnioną i wyssaną z palca.

Pracowity Nurmi

Nurmi odbył ostatnio tournée, które świadczy o dużej pracowitości tego znakomitego lekkoatlety. Trasa tournée wielkiego finlandczyka wyglądała następująco: Berlin — Warszawa — Królewska Huta — Wrocław — Stuttgart — Berlin — Gdańsk — Królewiec. Kilka tygodni bawił Nurmi w podróży i gdziekolwiek się zjawiał tam zwyciężał. Nie uzyskał on co prawda dobrych czasów, ale trzeba pamiętać, że Nurmiemu na tym nie zależało. Chciał on dowieść Europie że nadal jest znakomitym lekkoatletą, przyjmuje chętnie wszystkie pojedynki nie ma zamiaru pozwolić się zwyciężyć, póki mu sił starczy do biegania.

Pojedynek asów

średniodystansowych Europy

Oczekiwany od dłuższego czasu przez sfery sportowe pojedynek między dwoma najlepszymi średniodystansowcami Europy Ladoumegue (Francja) i Purie (Finlandja) odbędzie się wreszcie w dniu 25 bm. na stajonie Colombes. Będzie to zarazem ostatni start francuza w bieżącym sezonie.

Austriacki związek

piłkarski protestuje

Zgodnie z naszymi przypuszczeniami: Austriacki Związek Piłki Nożnej wystosował pod adresem Węgierskiego Związku ostry protest w związku z zajściami jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli na zawodach Austria—Węgry w Budapeszcie.

Polscy piłkarze

w Paryżu

W Paryżu w turnieju piłkarskim klubów słowiańskich drużyna „la Pologne” pokonała A. C. Russe 3:0, jednakże uległa w finale zespołowi czeskiemu „Praha” w stosunku 0:1.

Kusociński zaproszony do Paryża

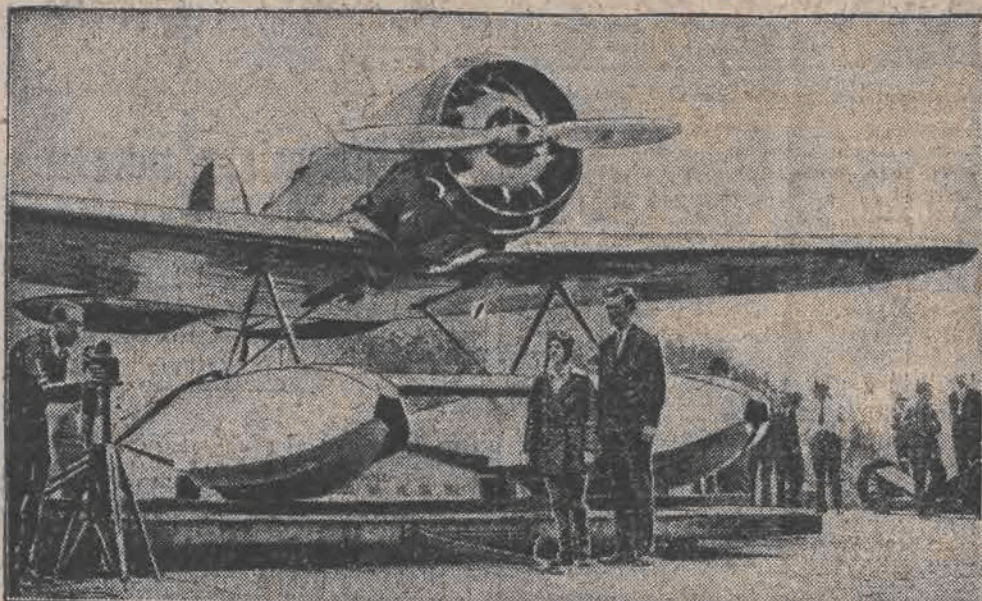
Nadeszło do PZLA zaproszenie dla Kusocińskiego na start w Paryżu w „Prix Jean Boulin” na 5 km. PZLA z zaaprobowaniem tego prawdopodobnie skorzysta i wyśle Kusocińskiego na powyższe zawody.

Sztuczny tor

w Katowicach pod nadzorem sądowym

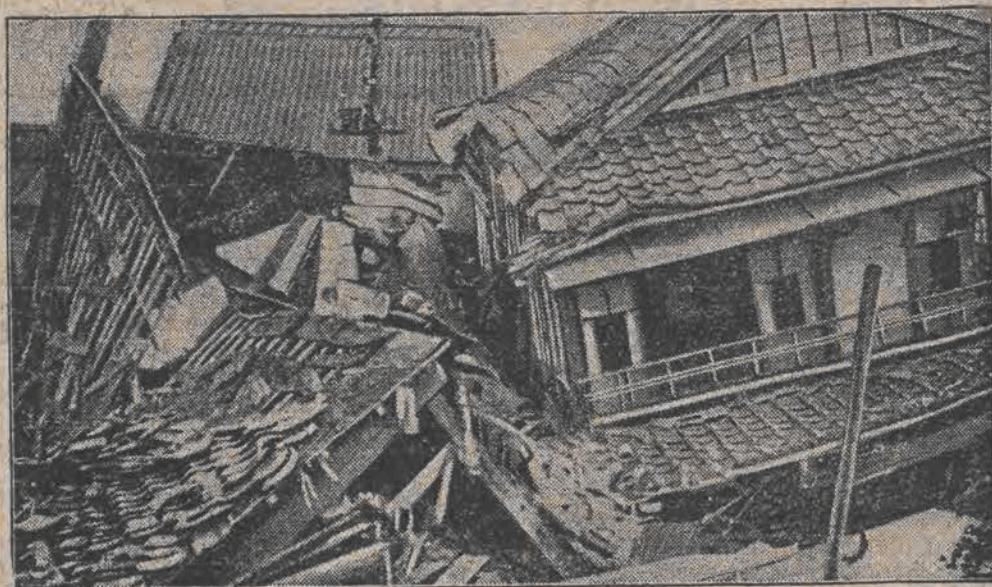
Wybudowany w ubiegłym roku w Katowicach sztuczny tor łyżwiarski znajduje się pod nadzorem sądowym, gdyż towarzystwo, które wybudowało powyższy tor nie potrafiło wywiązać się z szeregu zobowiązań.

Nieudany lot Lindbergha



Sławny lotnik transatlantycki zamierzał odbyć lot ze swą żoną nad prowincjami chińskimi, zagrożenymi powodzią. Wskutek defektu w motorze samolot spadł do rzeki Jang-tse. Lindbergh wraz z małżonką zostali uratowani.

Ponowne trzęsienie ziemi w Japonii



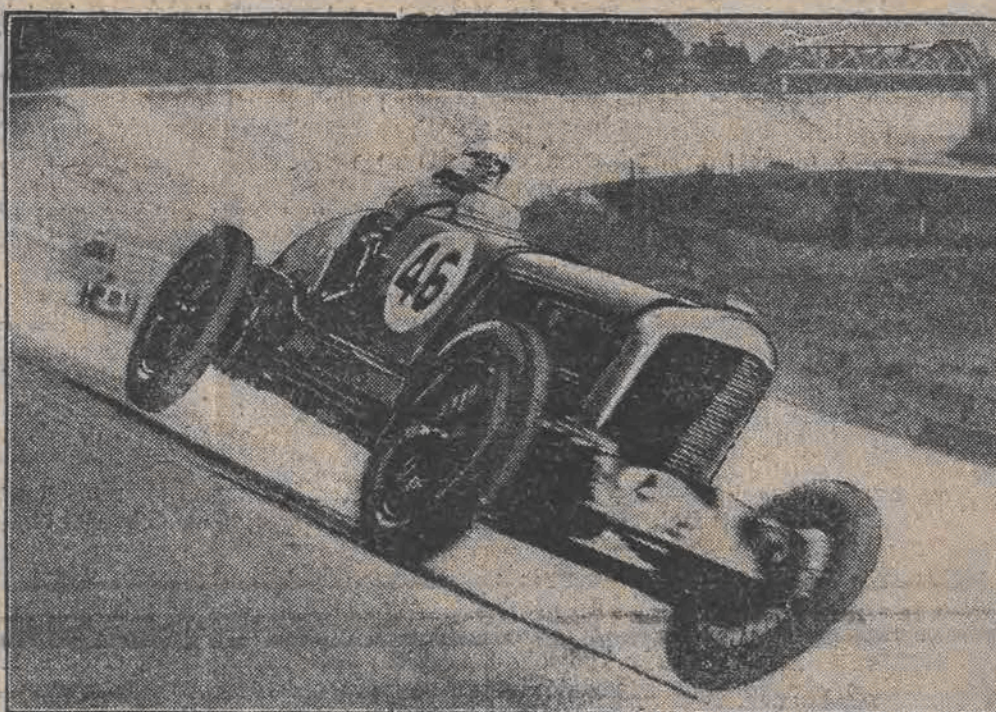
Japońską prowincję Kwantu nawiedziło nów katastrofalne trzęsienie ziemi. W miasteczku Fukaja, które zostało niemal całkowicie zniszczone (nasza ilustracja) postradało życie 100 ludzi.

Toplenie radjopajęczarzy



Policja angielska otrzymała do swej dyspozycji specjalne samochody z urządzeniami radjowymi, przy pomocy których będzie mogła natrafić na ślad radio-pajęczarzy. Urządzenie radjowe wykazywać będzie bowiem wszystkie aparaty znajdujące się w danym domu.

Zwycięzca wyścigu 800-kilometrowego



Pod Londynem odbyły się wyścigi samochodowe na trasie 800 kilometrów. Zwycięzcą został znany automobilista Jack Dunfee, które przebył całą trasę z przeciętną szybkością 150 kilometrów na godzinę.



Szefem floty angielskiej na Atlantyku został mianowany admirał sir John Kelly na miejsce admirała Hodgessa, który ustąpił wskutek buntu marynarzy angielskich.

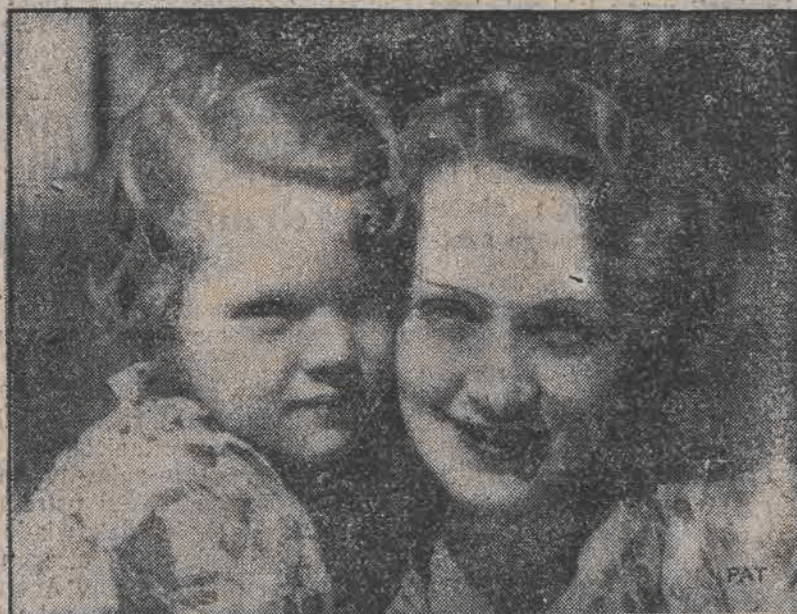
Raid dookoła Europy na polskim płatowcu



W dniu wczorajszym o godz. 17-ej wylądowali na lotnisku cywilnym lotnicy polscy kpt. pilot Stanisław Karpiński i obserwator inż. Suchodolski, odbywający raid dookoła Europy na płatowcu polskiej konstrukcji RX. Lotnicy przebyli ostatni etap Londyn—Warszawa bez lądowania.

Ilustracja nasza przedstawia moment ich lądowania w Warszawie.

Z życia prywatnego Marleny Dietrich



Przypatrując się obrazowi filmowemu nie przypuszczamy, że gwiazda filmowa poza sceną ma też swe życie prywatne, w którym oddaje się domowi i najbliższemu. — Na zdjęciu naszym widzimy znaną powszechnie artystkę filmową Marlenę Dietrich, pieścącą się ze swą małą córeczką, której poświęca wszystkie chwile wolne od pracy w studjo.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłsarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski); Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Żabnieńska L. 20 i NOWY SĄCZ, ul. Długosza L. 10; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wacenty Szczepaniak, ul. Piasłowska 9, tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowski; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. odpowiedzialny: Jan Grobelnyk, Łódź, Piotrkowska 49.